

164

1. Dane osobowe: imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny/.

Wasileroski Aleksander - pleć-pehor.

ur. w 1899 r. - urzędnik Banku Gosp. Kraj. w wolu



2. Data i okoliczności zaangażowania.

Przydzielony byłem do 7 DP. w Równem. Dn. 17/9-39 o g. 10 dostaliśmy rozkaz wywaru w kierunku Lucka. Do Lucka przybyliśmy 18/9-39 o g. 12. i podlegliśmy sekcji w kierunku na dalsze rozkazy - zostaliśmy skierowani do takich częściowo konar w Lucku. Wiceprez przyjechał do nas i przedstawił nam plany. Zakomunikował nam "radosną" nowinę o przystąpieniu wyścigów państw europejskich do lotów przeciwko Niemcom i karze przystąpienia do normalnych zajęć. Dn. 19/9-39, po południu rozkazaliśmy na plan konar części kolonizacji. Nastąpiło wywołanie i po 3 dniach wywiezieniu do Biełostoku.

3. Nazwa obozu / wzięcia - miejsca pracy w tym czasie.

Po 10-dniowym pobycie w Biełostoku w warunkach przybranych - skierowano nas do Dubna. Obóz / partia około 2 tys. ludzi. W Dubnie ulokowano nas w chmielarni nad rzeką. Po mieszkaniowym podjęciu w Dubnie odstawiono nas w liczbie 400 osób do Równego. Tu rozmieszczone nas w nowym mieście przy ul. Kasprawicza. W maju 1940 r. przeniesiono nas do miasteczka na ul. Białej. W październiku 1940 r. zostaliśmy wysłani do Sapożynia (wios) na roboty przy budowie do Korca. Odległość o 20 km. W końcu stycznia 1941 r. po likwidacji obozu w Sapożyniu skierowano nas do Wołocyska i 2 Wołocyska w d. 10/1-41 - do Praskiowa. W czasie wojny przeniesiono nas do Jermolinców.

4. Opis obozu, wzięcia i t.p. / teren, budynki, warunki, sanitacja, higiena.

Obóz w Dubnie: chmielarnia, budynek drewniany 3-piętrowy bez żadnego urządzenia. Ciężko. Obóz w Równem: przy ul. Kasprawicza. Budynek murowany, nowy, 2-piętrowy, urządzenie przy maszynach koleżon odpowiednio. Czystość przestępną. Nie jest ciężko. Oświetlenie elektryczne - dobre. Okna drewniane. 2) przy ul. Białej - budynek 6. pięter - 3 piętrowy. Sala wólbne - duży. Zamiast myk - urządzenia wagonowe. Wolnego miejsca dużo, Czystość jak i w poprzednim budyńku - przestępną. Podłogi myk codziennie. Wszyscy otrzymali kapek, stenniki w stoma, przeciwradła i poszewki. Pralnia (obsługiwana przez wyjątki kobiety) i łazienka na miejscu. Łazienka czynna całą dobę. Robactwo nie bitnie, Istnieją warstwy krawiepcy, szewski i stolarzski. Podwójno osierne. Gra w siatkówkę. Wielka sala - świetlica ze sceną. Sceny porawione portretami różnych działaczy bolszewickich, jak również różnymi kartami. Dobra ściana stoty i tańki. Gry - szachy, dominos po kilka kompletów i bilard. Kino raz w tygodniu. Wszyscy przeważnie propagandowe.

Obóz w Sapożyniu - 6. Koszary K.O.P. Budynek parterowy, murowany. Nacelnik - 6. Ładny. Wólbne - zniszczony mocno. Wilgot odropona. Brudny i ciężko. Robactwo. Wody na terenie obozu nie ma. Myk codziennie nie ma niemożności. Z praniem białym 6. trudny. Bez żadnego osierzenia.

Obóz w Wołocysku - 2 stajnie cytry obory. Powietrze ciężkie. Robactwo. Wólbne - ciężko. Wólbne - ciężko. Obóz w Praskiowie - szopy po jeniech z wojny 1914. Czysto. Jest łazienka i pralnia. Obóz Jermolinców - duży obóz przy kład jeniec, wólbne, szalony / Narodowo, kateoria przestępstw, szalony uwalony.

5. Kład jeniec, wólbne, szalony / Narodowo, kateoria przestępstw, szalony uwalony. 1 moralny, wsajenne stosunki etc. / Wamioty. Czysto. Łazienki, pralnia

Układ jeniec - szarmonizowani, solidarni i wyjątkiem kilku jednostek w każdym obozie - przeważnie z narodowości żydowskiej (w Sapożyniu). W obozach w Równem, w Wołocysku, Praskiowie i Jermolincach - przeważnie wiskroś - Polacy. W Sapożyniu - wiskroś - Białorusini. Z nami poza naszymi wyjątkami - solidaryzowali się. Żydów mały %. Ukraińców prawie że nie było.

Najwyższy poziom umysłowy - obóz w Równem i Wołocysku. Przeważnie wiskroś - ludzie z miast. Dużo inteligentni.

W obozie w Sapożyniu uprawiano było donosicielstwo. Zajmowali się tym 4 Żydów i 2 Białorusinów. Jeden nawet z nich (Białorusin) narowskiemu Sopaś dokonat tego, czego odmówili Żydzi - zniekształcenie za 6 rub. żeby w sprawie Bialki, Bostnij i Jerusem. Żyd wólbne odpowiedział "ja tego nie robiem - ja tego nie będę misierzy" podmiemo, nonono; czerwon; gwardy na pieriach. Spotkaniem też kilka wypadków nawrocenia się na ludność, drogę tych, którzy uprawiali romu - niżem w Polsce, siedzieli za to w więzieniu i dopiero naocenie przekonali się o rajskim życiu przy ubroju komunistycznym.

6. Życie w obozie, wzięciu i t.p. / Przechóg rzonietnego dnia, warunki pracy, normy, wynagrodzenie, wyżywienie, ubranie, życie koleżeńskie i kulturalne etc.

Dubno. Po kilku dniach bezczynności - wypędzono nas do pracy przy budowie drogi. Nacelnik obozu codziennie rana klucze szarawskie bogatym zasobem w jonek lenisty, jak również szarawie niektórych wyszukiwat t. w. "szarawantów" pod względem ubranie. Ci, co nie posiadali odpowiedniego ubrania - do pracy nie chodzili. Robudn była o g. 4:30 Śniadanie o g. 6 Śniadające się z gęstej zupy i chleba. Wymiaru do pracy o g. 7 męczącej się do g. 9. O g. 15 - powrót z pracy i obiad - 3/4 ltr. gęstej miszmy; 2 Równem. Południe w zaleźności od pory roku. Latem - godz. 5, 2 mg - 6-7. W celu uństwa do pracy maksymum ludzkiej sily - wydano wszystkim bratan; ubranie i w dalszym ciągu w miarę zbycia; wzmocniono, nowym.

Pracowali w całym obozie tego stowa - Białorusini. Nasz nie przemierali się - robili tyle, co polecała dla sportu wykonywać 10-20% pracy. Zawsze lepiej kierownikowi i ci, co nie nie robili. Wynosiły one do od 110 do 200%, przez to mieliśmy najwyższe normy wyżywienia (chleb, codziennie misso, zupa na misso, kawa z missem lub gulaszem) i do tego jeszcze parę rubli dziennie, za co można było kupić różną artykuły po cenach nominalnych w sklepie obozowym. Życie koleżeńskie postawione było wysoko. Na świetlicy posiadaliśmy 4 lampy radio-odbiornik, przez co mogliśmy utrzymywać kontakt z całą Europą. Aparat stanowił prywatną własność nauczelnika obozu, w czasie jarek kontrolowali mieliśmy polecenie chować. W świetle stuchaaliśmy nabożeństwa Sapozyn, Wotoczysk i Proskirów - życie kulturalne nie istniało.

gaceli wszystkie i polskie - bolszewienie poza Sapozynem otrzymywaliśmy stale
7. Stosunek władz NKWD do Polaków /sposób badania, tortury, kary, propaganda komunistyczna, informacje o Polsce etc/.

5161

Władze NKWD w życiu obozowym poza Sapozynem nie odzwierciedlały. Mieliśmy wyjątkowe sukcesy do „politruków”, którzy woleli „zalewać” się naszą polską wódką, niż wygłaszać swoje „karańskie” zdania widocznie sobie sprawy, że nie przesobie nas. W obozie w Równem i Proskirowie od czasu do czasu przyjeżdżał jakiś wariat - wysoko postawiony bolszewik, wywracał oczyma, wymachiwał piściami i co tam krywał, starając się nas pnieć w swoich zapamiętaniach. Obecność wprost nie wchodziła w grę, ale i w tych obozach była obowiązkowa. Podczas pracy patrowaliśmy nas „komwojenci” NKWD jak również i nasi jeńcy, których sporo poszło do stajni w NKWD. Byli to Ukraińcy, Białorusini i Łyżki. Wśród komwojentów były różne typy: ludnie, którzy przymusowo nosili leu mundur i prawdziwi „enkawudziści” - sadyści. Ci daleko dawali się dobrać we znaki: kiedy jeńcy nasi po skrajonej pracy nie mogli się szybko poruszyć, NKWDciści radnymali całą kolumnę na największym kłocie i naradziwszy karabinami, karali się. Z tego rodzaju „wskazania” spłykałem się kilkakrotnie. W Sapozynie do roboty, gdzie radnymywały się same chody, było 2 km. mocno błotnistej drogi (jeńcy nie pozwalano nam chodzić bokami troche drogi, gdzie było suchsze, lecz siedzącym - po największym kłocie sięgającym w niektórych miejscach powyżej kolan. Rozmawiając paląc papierosy i rozglądając się było zabronione, w medycznym wypadku dostawało się „turkackie” 3. Pości lekarza, szpitala, szpitala /wydanie mawiska szarych/.

Pomoc lekarska we wszystkich wymienionych obozach była dostateczna. Funkcja lekarza obozowego poza Równem pełnił w zasadzie nasz lekarz - jeńcy. W obozie w Równem przez kilka miesięcy funkcję lekarza pełnił „jakby” awyil w mundurze Wojsk Pol. - Todoranin, który z medycyną przed wojną bierze nie wspólnego nie miał. Udajęcych się do niego chorych leczył rękami i groźbami. Taką samą do pomocy miał „Siostrę” - Żydówkę i z powołaniem tym zwrócić na siebie uwagę NKWD i dostał awansu a inspektora sanitarnego, na miejsce jego zaś przybył lekarz z Równu w mundurze Łyż, który w przeciwieństwie do poprzednika przywiązywał większą wagę do choroby każdego jeńcy i pełnił tę funkcję z prawdziwym poświęceniem, dając ludzianę przez wszystkie, ponimo swoje swoich komunistycznych zapamiętań /wygłaszanie mowy, pisanie gazetach, sięganie propagandy komunistycznej/ nie wszystkich obozach, w których byłem, wypadków śmierci nie było.

9. Czy i jaka była łączność z Krajem i rodziną?

Były wolno nam było pisać i zary w mieście, ale pisało się ile się tylko chciało, gdyż kontroli specjalnej nie było. Oficjalnie „wygłaszaliśmy” małe listki, a prywatnie „prywatnie”. Pomagała nam w tym w obozie w Równem jedna starszyna - Żydówka, pracująca jako kierowniczka kuchni obozu. W innych zaś obozach mieliśmy zawsze cały neregularny. Otrzymywaliśmy listy bez ograniczenia.

10. Kiedy został /a/ zwolniony /a/ i w jaki sposób dostał /a/ się do Amii.

Po zatarciu bolszewicko-niemieckim w wyjątkach jeńców ze wszystkich obozów zachodnich kierowano pięt na drugą stronę Dniepru. Marn (owoito pro klu.) kolumny naszej - 1200 ludzi obfitym w całym szeregu przybyłych dla nas wypadków ze strony NKWD. Dolaraliśmy tak do st. kol. Zolotonosy, szedł koleją odestano nas do Starobieliska. Tu w dn. 29/VIII-41 po przyjeździe p. ptk. Wierniawskiego nastąpił rozjazd do Armii Polowej.

Łobuzowski